

CIVITAS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Vol. VIII (XI) sierpień 2009 wydanie cyfrowe jako e-Biuletyn w formacie PDF
pro publico bono

Stanisław Orzechowski
(1513-1566)

O STANIE KRÓLEWSKIM



QUOMODO WIENIAWA SCRIPTORIUM
MMIX





O Autorze

Stanisław Orzechowski herbu Oksza (ur. 11 listopada 1513 w Przemyślu, zm. 1566 w Żurawicy) - ksiądz katolicki, kanonik przemyski, historyk, autor pism politycznych i religijnych okresu renesansu, ideolog złotej wolności szlacheckiej i ruchu obrony praw szlacheckich. Był synem pisarza ziemskiego przemyskiego Stanisława Orzechowskiego z Orzechowic i Jadwigi Baranieckiej, córki prawosławnego księdza. Prawdopodobnie krewny Mikołaja Reja. Od młodych lat wyznaczony przez rodzinę do stanu duchownego. Gruntownie wykształcony, po studiach na Akademii Krakowskiej (1526-1528), udał się na nauki do szkół zagranicznych. W latach 1528-1540 odwiedził wyższe uczelnie w Wiedniu, Wittenberdze, Lipsku, Padwie, Bolonii, Wenecji i Rzymie. Przyjaźnił się z Marcinem Kromerem. Po skończeniu nauk w 1541 roku przyjął święcenia kapłańskie. Został proboszczem w Żurawicy i w Poblednie. Związał się ze szlacheckim obozem przeciwników polityki króla Zygmunta II Augusta i z obrońcami przywilejów szlacheckich, sympatyzował z luteranizmem. Był bardzo popularnym pisarzem politycznym, a także oratorem. W 1543 roku wygłosił słynną mowę tzw. pierwszą *Turcykę*, w której nawoływał do krucjaty antytureckiej. W rok później opublikował drugą *Turcykę*.



Stanisław Orzechowski znany jest głównie z powodu głoszonych przez siebie poglądów w kwestii dyscypliny kościelnej oraz z postępowania, które wywołało wiele zamieszania w polskim kościele rzymskokatolickim w XVI wieku. W 1547 roku w dziele *De lege coelibatus* Stanisław Orzechowski publicznie sprzeciwił się bezżeństwu księży i postępując zgodnie ze swoimi przekonaniem wyraził chęć ożenku z Anuchną z Brzozowa tłumacząc się koniecznością zapewnienia ciągłości swojego rodu. Spotkał go za to sąd kościelny, ale wyrok anulowano na mocy decyzji Sejmu z 1550 roku. W 1551 roku wbrew wcześniejszym wydarzeniom zawarł małżeństwo z Magdaleną Chełmską i zaczął popierać szerzący się w Małopolsce kalwinizm. Spowodowało to natychmiastowe suspendowanie i zakaz sprawowania posługi kapłańskiej. Potępił go na sejmiku w Sądowej Wiszni biskup przemyski Jan Dziaduski. Od ekskomuniki uratowało go poparcie ze strony mas szlacheckich na Sejmie w 1552 roku oraz papież Juliusz III, który pod wpływem wydarzeń i nastrojów społeczeństwa w Królestwie Polskim zadecydował się na zwołanie synodu dla rozpatrzenia jego sprawy. W 1561 roku kazus księdza Orzechowskiego był tematem obrad synodu warmińskiego, który zdecydował o przekazaniu sprawy bezpośrednio do rozpatrzenia Piusowi IV. Papież uwolnił Stanisława Orzechowskiego od ciężącego na nim zarzutu herezji jednak kwestię co do ważności zawartego małżeństwa poddał pod obrady soboru trydenckiego. Sobór nigdy jednak tego problemu nie rozpatrzył.

Pod koniec życia Stanisław Orzechowski skutkiem konfliktu w kwestii celibatu został pozbawiony wszystkich piastowanych przez siebie godności i dóbr kościelnych. Zachował jednak posiadany majątek ziemski w Żurawicy. Papież udzielił mu też pozwolenia na odprawianie w tamtejszej parafii mszy świętych. Wypowiadał się nadal politycznie i działał jako szlachecki aktywista. Był przeciwnikiem hasel głoszonych przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego i braci polskich. Po pogodzeniu się z kościołem katolickim stał się zwolennikiem kontrreformacji, zachowując jednak





poglądy czasami skrajnie odmienne od dogmatów kościoła katolickiego. Nie oddalił od siebie Magdaleny Chełmskiej, z którą żył do końca życia oraz doczekał się gromadki dzieci.

Pozostawił po sobie wiele mów, listów oraz dialogów. Do najważniejszych należą *Annales Polonici* - dzieło historyczne opublikowane w 1611, już po śmierci autora, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego* (1561, wydane w 1773), *Dyalóg albo rozmowa około egzekucyje Polskiej Korony* (1563) oraz *Quincunx* (1564).

Źródło: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Orzechowski_\(pisarz\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Orzechowski_(pisarz))





Stanisław Orzechowski
(1513-1566)

O STANIE KRÓLEWSKIM

Król młody potrzebuje ćwiczenia dobrego.

To tedy wiedz, Królu, że do rządów nie każdy żyć się może. Człowieka trzeba, który by z przyrodzenia pragnął rzeczy sprawiedliwej i prawdziwej. I to tak, nie żeby już na tym samym dosyć było, ale co? Trzeba, aby do tego nauka przystąpiła, która by onego człowieka i w prawdzie, i w sprawiedliwości wyćwiczyła. Jako bowiem rola, daj to, że sama przez się bujna jest i rodzajna, przecię bez uprawy tylko chwast a pokrzywy rodzi, tak człowiecze przyrodzenie, by też dobrze wszystkie insze rzeczy w sobie miało, jeśliż naukami wypolerowane nie będzie, za fraszkę stanie. Słuchać tedy nie masz tych, którzy cię od nauki odwodzą; bez tych bowiem żywot człowieczy wszytek jest barzo gruby, tępy i niepożyteczny, jako wiele do obmyślenia wszystkich rzeczy, tak tym więcej do rządów Rzeczypospolitej. Jeśliż bowiem w najprostszym rzemiośle żaden nic urobić nie może, jedno aż by się onego rzemiosła wyuczył, cóż, proszę, rozumieć będziemy o rządziech koronnych, co jest rzemiosłem między wszystkimi najtrudniejszym? Co ty, o Królu, pamięci i sławy godnego w tym państwie uczynić będziesz mógł, jeśliż się tego umyślnie uczyć nie będziesz? Jako poddani twoi z twego pochopu mają być sprawiedliwymi, uczciwymi, zgodnymi i spokojnymi, jeśliż ty sam nie wiesz, aniś się tego uczył, co jest sprawiedliwość, co uczciwość, co zgoda, co pokój? Wierżże mi, Królu, że takowych rzeczy uczą nie w śmieszkach, nie w żarciech dworskich, ale stamtąd je biorą, skąd je brali niekiedy pan i ojciec twój, który będąc w młodych latach powierzony żywota świętego człowiekowi godnemu, Długoszowi, nie drzewiej od niego odstąpił, aż się nauczył kręgiem hamować żądze swoje. Tam się nauczył bojaźni Bożej, tam się nauczył miłować poddane swoje, nauczył się rządzić Rzeczpospolitą i jako jednać, jako w zgodzie i w miłości trzymać wszystkie stany państwa swego; nawet i tego się tam nauczył, jako granic bronić i wiedzieć, co jest pokój, co wiara, i które z tych lepsze. I tak potym tego wszystkiego się nauczywszy i wiadomość wszystkiego miewszy, gdy się już częścią staraniem, częścią postrachem dzielności osoby tak wielkiej wszystko było rozsławiło, dopiero na stolicy





ojcowskiej i dziadowskiej szczęśliwie usiadł. To przykład domowy, którego abys odstać miał, uchwaj Boże. Słuchajże przykładu cudzego, nie mniej latom twoim młodym, jako i zacności królewskiej przystojnego. [...]

Król ludzi godne bawić ma przy sobie i od nich uczyć się ma.

S tądże zaraz i to sam baczyć i rozsądzić możesz, i pamiętać masz na to, Królu, że jeśliż człowiekiem dobrym być żaden nie może bez nauk dobrych i bez uczciwego ćwiczenia, toć daleko mniej król królem dobrym bez tego żadnym sposobem być nie może. Dochodząc mię wprawdzie słuchy, a jeszcze tam od twoichże pokojowych, że cię tym potykają i mówią, że nic tobie, Królu, potym. Królem być masz, nie mnichem; nic po tych naukach. Och, Boże! Cóż to jest? Zaż mnich ma być mędrszy, niż Król? Zaż w królestwie twoim w sprawach Rzeczypospolitej mędrszym ten będzie, który tylko z jednym i z drugim mnichem zmyśla i wymyśla próżne syllogizmy, niż ty, który tak wielkie państwo, tak wiele ludzi, tak wiele rzeczy wielkich, ważnych i trudnych masz na swej głowie? Udawają wprawdzie, że dosyć na radzie i senatorach, że są mądrzy. Prawda i to. Ale wiesz co na to? To niech przewoźnik prostakiem będzie, a ty, sterniku, bądź mądrym. Nie tak, Królu, nie przystoi to królowi tak; i owszem, ani tych, ani takowych słuchać się nie godzi. Zatulać sobie uszy masz przed takowymi. Syreny nieszczęsne tak śpiewają. Trzeba wiedzieć, Królu, że tam robota idzie słabo, gdzie mistrz z brzegów występuje. Powiadają o ziele Mikołajku (*Eringium*), że jest takiej mocy, iż gdy go koza ukusi, stanie, ani się z miejsca ruszy, a zatym insze wszystkie kozy, stanąwszy, by wryte, stoją i drzewiej się żadna z nich nie ruszy z miejsca, aż jej kto ziele ono wyciągnie z gęby. Tymże sposobem i w Rzeczypospolitej jeśliż król nic nie będzie umiał i prostakiem będzie, to pewna, że tam wszystkie rady, wszystkie dowcipy i rozumu stanąć muszą. [...]

Król nie w Krakowie, ale przy granicach pomieszkiwać ma.

P otrzebna też rzecz jest, abyśmy i mieszkanie twe obejrzeni, gdzie mieszkasz, o czym łąco mówić, bo gdyż rzeczy są jawne, że nie każdemu rzemiosłu lada miejsce służy; lichwiarz bowiem do miasta się ciśnie, prokurator sądów pilnuje, oracz rolę patrzy. Toć pogotowiu tobie, Królu, jako najprzedniejszemu w królestwie rzemieślnikowi, według rzemiosła twego pewnie i miejsce po temu słusznie być ma. Jeśliś tedy królestwa twego stróżem, tymeśmy cię bowiem wysszej być pokazali, stróż zasię każdy, gdzie mieszka? Pewnie nie za drzwiami, nie w kacie, nie tam gdzie indziej, ale sam, gdzie mu miejsce naznacza; jako stróż i pasterz owiec dobry nie w owczarniej, ale przed





owczarnią leży, aby tym łacniej wilka ustrzegł, za nim się puścił i z nim się uganiał. Proszę, Królu, niech mi będzie wolno dla dobrego pospolitego, jako i co rozumiem, do ciebie słów kilka przemówić i tym cię napomnieć. Ty lata swoje młode w Krakowie trawisz; w Krakowie, mówię, w mieście zacnym i przedniejszym. I tak jest, ale z małym pożytkiem, a z mniejszą jeszcze sławą twoją. Czym się bowiem Kraków bawi? Zaż nie ma swoje zabawy? Zaż nie głęboko w królestwie leży? A ty, co tam masz za sprawę? Zaż tam jest plac jaki, abyś się z swą dzielnością świata okazać albo sławy jakiej stamtąd dostać mógł? Toć prawda, że tam miejsce do życia rozkoszne, jako niekiedy Białogród Ludwikowi, królowi węgierskiemu. Ale co zatym? To, co i Ludwikowi, że one wszystkie nadzieję, którą wszyscy wiele sobie po nim obiecowali, larwami i maszkarami swymi wszystkie poszkaradził, popsował i wniwecz obrócił. Z maszkar bowiem co pochodzi? Śmiech. A jeśli śmiech, cóż, proszę, śmieszniejszego być może, jedno kiedy z króla kuglarz? Nie przystoi to królowi. Majestat, zacność, powaga królewska tego nie znosi. Ale, co? Poczować się masz, żeś królem. Królem zasię być, co jest? Być mężem statecznym, serdecznym i niewyciężonym Sarmatą. I takci tytuł dają, żeś niewyciężony. A jeśliż takim być masz, jakoż słusznie takim być masz, cóż po tych maszkarach, co po tych francuskich i włoskich rozkosznikach? Co po tych zabawach w Krakowie próżnych i niepotrzebnych? Radzę, a radzę wiernie, abyś się udał do szkoły cnót wszystkich, do Rusi, do Rusi, gdzie plac i miejsce dzielności, tam się radzę ze wszystkim przenieść i tam mieszkać. A żebyś rozumieć miał, abyś tam darmo lata swe trawić miał, słuchajże, co za pożytki stamtąd odniesiesz.

Jeden pożytek będzie ten, że żyć będziesz w pracy i będziesz się miał na kogo oglądować. To jest dwu mistrzów mieć będziesz: jednego, który cię w twych leciech młodych ćwiczeniem rozmaitym a dobrym ćwiczyć będzie; drugiego, który cię mądrości i roztropności, abyś miał w sobie dobrą radę, uczyć będzie.

Drugi pożytek ten będzie, że poddane swoje za sobą pociągniesz i wszyscy miłować cię będą, gdy obaczą ciebie, króla, pana swego, że się na łonie matki swej doma nie pieścisz, że nie siedzisz między orszakiem panien urokliwych, ani się rzeczami próżnymi bawisz, ale żeś dla dobrego Rzeczypospolitej, dla zdrowia i całości królestwa swego w polu, na granicach, na wojnie, we zbroi, pod namiotem między ludźmi żołnierskimi i wojennymi. I już będą rozumieć, że znowu powstał on zacny i święci przodkowie twoi, Jagiełło pradziad, Kazimierz dziad i Zygmunt ociec twój, gdy w tobie obaczą prawdziwy wyraz i konterfet ich cnót, dzielności i czujności. Tychże tedy naszladować, o Królu; o tych niech twoja myśl wszystka będzie i z tych bierz wzór i przykład. Co jeśli uczynisz, łącznie obmowisk ludzkich ujdiesz, które acz poniekąd mogą być niepewne, pełno ich przecię wszędy. Nad to już cię ludzie chwalić będą, ludzie mówię, nie owa młódź bystra, nie owe też orszaki wielkie





darmojadów, ale narodowie cudzy, a osobliwie królestwo i państwo twoje. Otóż masz, z kimbyś obcować miał, masz, gdziebys mieszkać miał. Postąpmyż dalej.

Król chęć i miłość u wszystkich jednać sobie ma.

Aponieważ też żywot twój nie jest prywatny, ale publiczny, który wszystkim służy, przetoż też u siebie to za największą rzecz mieć i to pilne staranie czynić masz, abyś sobie chęć i miłość jednał u tych, przez któreś królem został. Ta bowiem rzecz sama za wielką obronę królom stoi i bez której wszystko to, co cokolwiek w skarbiech królewskich należeć się może, ani gruntu mieć, ani trwać długo może. A ponieważ stan rycerski jest twierdzą i mocą królestwa twego, otóż radzę, abyś go, jako najbarziej możesz, do siebie przyciągnął. A przyciągniesz go sposobem dwojakim. Naprzód tym, jeśli sobie żadnej rzeczy w królestwie, ale wszystko Rzeczypospolitej przypisować i przywłaszczać, a sam sobie królem takim, jakoby stróżem jakim wyznawać i rozumieć będziesz. Straż bowiem nic sobie nie przywłaszcza z tego, czego jest stróżem; inaczej już by nie był stróżem, ale onych rzeczy panem, których stróżem jest. Tym zasię to sobie zjednasz, że z jednej strony o tobie rozumieć nie będą, abyś miał być chciwym i łakomym; z drugiej zasię otuchą i nadzieją szcudrobliwiej; łaski twojej wszystkie do siebie przyciągniesz, że cię miłować będą. Po wtóre tym, czym sobie wszystkich serca zniewolisz, jeśliż te, o których stan szlachecki rozumie, że się na wojnę godzą, że wojska wieść dobrze umieją, że na wycieczki, na utarczki, na straż nieprzyjacielską przodek między inszymi mają - w łasce swej królewskiej chować, ich staranie, czujność, prace, które dla ciebie i dla zdrowia Rzeczypospolitej podejmują i tym do łaski twej przysługi sobie czynią, wdzięcznie przyjmować, na nie baczenie królewskie mając, według zasługi każdego opatrować i dowcipy ludzi godnych miłować, a owymi darmojadami, ludźmi lekkimi, brzydzić się, a spokojne, pokój domowy obmyślające do rady swej przypuszczać będziesz, a owe buntowniki, ludzie niespokojne, pokój pospolity rozrywające, uskromisz i od siebie i Rzeczypospolitej precz wyżeniesz.

Tytuł oryginału łacińskiego: *Fidelis subditus, sive De institutione regia, ad Sigismundum Augustum libri duo* (1543). Na język polski traktat Orzechowskiego przełożył Jan Januszowski (1606).

KONIEC





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”

wydanie cyfrowe PDF

© 2009 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

AD MMIX





WIENIAWA



QUOMODO

